

John Gray

Siedem typów ateizmu

John Gray



**Siedem typów
ateizmu**

Przełożyła Agnieszka Wilga

Tytuł oryginału: *Seven Types of Atheism*

Wydawca: Fundacja Kultura Liberalna

Redaktor serii Biblioteka Kultury Liberalnej: Jarosław Kuisz

Redaktor prowadzący: Piotr Kieżun

Redakcja: Piotr Kieżun, Ewa Nosarzewska

Korekta: Marzena Dobosz

Projekt graficzny serii: Edgar Bąk

Projekt okładki: Piotr Kieżun

Skład i łamanie: Aleksandra Olmińska

SEVEN TYPES OF ATHEISM

Copyright © 2018, John Gray

All rights reserved

Copyright © for the Polish translation by Agnieszka Wilga, 2020

Copyright © for the Polish edition by Fundacja Kultura Liberalna,

Warszawa 2020

Fundacja Kultura Liberalna

ul. Chmielna 15/9

00-021 Warszawa

www.kulturaliberalna.pl

Wydanie pierwsze

ISBN: 978-83-66619-02-9

Spis treści

Wstęp. Jak być ateistą 7

Czym religia nie jest 12

Siedem typów ateizmu 14

Rozdział pierwszy. Nowy ateizm – dziewiętnastowieczna ortodoksja 17

Najwyższy kapłan ludzkości 17

Dlaczego nauka nie może obalić religii 21

Prawdziwe zagrożenie dla monoteizmu 25

Nowy ateizm i stara nieliberalność 32

Rozdział drugi. Świecki humanizm jako relikwiny monoteizmu 39

Chrześcijański mit postępu 41

Platon dla mas 45

John Stuart Mill, święty racjonalizmu 52

Bertrand Russell, sceptyk mimo woli 62

Od Nietzschego do Ayn Rand 67

Rozdział trzeci. Dziwaczna wiara w naukę 81

Ewolucja kontra etyka 84

Rasizm i antysemityzm w epoce oświecenia 87

Mesmeryzm, pierwsza „religia naukowa” 96

Nauka i koniec człowieczeństwa 98

Transhumanizm jako technomonoteizm 102

Rozdział czwarty. Ateizm, gnostycyzm i nowoczesne religie polityczne 109

Milenaryzm i gnostycyzm w tradycji zachodniej	111
Münster Jana Bockelsona: wczesna teokracja komunistyczna	115
Jakobinizm – pierwsza nowoczesna religia polityczna	119
Bolszewizm: milenarystyczne nadzieje, gnostyckie wizje	122
Bockelson, Hitler i naziści	129
Żarliwy liberalizm	136

Rozdział piąty. Bóg znieawidzony 143

Markiz de Sade i ciemna boskość natury	143
Iwan Karamazow zwraca Bogu bilet	157
William Empson: Bóg jako komendant w Belsen	173

Rozdział szósty. Ateizm bez postępu 187

George Santayana: ateista wielbiący religię	187
Joseph Conrad i bezbożny ocean	199

Rozdział siódmy. Ateizm milczenia 215

Mistyczny ateizm Arthura Schopenhauera	215
Dwie teologie negatywne: Baruch Spinoza i Lew Szestow	223

Zakończenie. Życie bez wiary i niewiary 237

Podziękowania 241

Wstęp

Jak być ateistą



Współczesny ateizm jest ucieczką od świata pozbawionego Boga. Bez siły zapewniającej porządek lub ostateczną sprawiedliwość życie może przerażać, a dla wielu osób stanowi perspektywę nie do przyjęcia. Powstaje obawa, że dzieje ludzkości okażą się wielkim chaosem, a opowiadanie historii zaspokajających potrzebę głębszego sensu stanie się niemożliwe. Żeby jakoś uciec od tej wizji, ateści szukają zastępstwa dla Boga, którego odrzucili. Wiarę w boską opatrność wymienili na wiarę w postęp. Jednak ma ona sens tylko wtedy, gdy podtrzymuje sposób myślenia odziedziczony po systemach monoteistycznych. Przekonanie, że gatunek ludzki w toku dziejów realizuje wspólne wszystkim cele, to świecki odpowiednik religijnej koncepcji odkupienia.

Ateizm jednak nie zawsze tak właśnie wygląda. Choć wielu szuka namiastki bóstwa, żeby wypełnić pustkę po Bogu, który odszedł, inni całkiem porzucają monoteistyczne myślenie i w ten sposób osiągają poczucie wolności i spełnienia. Nie szukają kosmicznej głębi; zadowala ich zwykły świat.

Nie każdy ateista pragnie przekonać pozostałych do swojego światopoglądu. Niektórzy z sympatią odnoszą się do tradycyjnych form wiary, wolą bowiem kult Boga, którego uważają za postać fikcyjną, od „religii ludzkości”. Większość dzisiejszych ateistów to liberałowie, przekonani, że człowiek pomału zdąża ku lepszemu światu – lecz współczesny liberalizm jest późnym owocem religii żydowskiej i chrześcijańskiej, zaś dawniej ateści zwykle się ku niemu nie

skłaniali. Część z nich chętnie upaja się majestatem kosmosu, część woli rozkoszować się mikroświatami, które ludzie sami sobie tworzą.

Choć ateści zwykle uważają się za wolnomyślicieli, wielu z nich traktuje ateizm jako pełny, zamknięty system przekonań. Może właśnie to tak pociąga w nim ludzi. Wystarczy sięgnąć do starszych jego odmian, żeby stwierdzić, że niektóre z naszych najtrwalszych zapamiętań – zarówno religijnych, jak i świeckich – łatwo podać w wątpliwość. Jeśli ktoś uznaje taką perspektywę za niemiłą, to być może szuka rozwiązań zwalniających z myślenia. Jeśli jednak jest gotów porzucić potrzeby i nadzieje zapożyczone przez wielu ateistów z monoteizmu, to może poczuć ulgę, jakby pozbył się wielkiego ciężaru. Starsze odmiany ateizmu bywają opresyjne i klaustrofobiczne, podobnie jak wiele współczesnych. Inne bywają odświeżające i wyzwalające dla każdego, kto pragnie spojrzeć na świat z nowej perspektywy. Paradoksalnie, najbardziej radykalne formy ateizmu niewiele się czasem różnią od mistycznych odmian religii.

Zdefiniować ateizm jest równie trudno, jak uchwycić całą różnorodność religii w jednej formule. Podążając za myślą Williama Empsona – poety, krytyka literackiego i żarliwego ateisty – powiedziałbym, że częścią składową pojęć, takich jak „religia” czy „ateizm”, jest wieloznaczność. Ani religia, ani ateizm nie posiadają zasadniczej istoty. Użyję tu analogii wymyślonej przez austriackiego filozofa Ludwiga Wittgensteina: tworzą one zbiory wykazujące pewne „podobieństwa rodzinne”, czyli wyraźne cechy pokrewieństwa, choć nie istnieje żadna pojedyncza cecha im wszystkim wspólna. Ten właśnie pogląd zainspirował amerykańskiego pragmatyka Williama Jamesa do napisania książki „Doświadczenia religijne” – najlepszego dzieła filozoficznego poświęconego religii, ogromnie podziwianego przez Wittgensteina.

Przydałaby się nam jednak przynajmniej robocza definicja ateizmu, choćby po to, żeby wskazać kierunek, w którym podąża niniejsza książka. Proponuję więc uznać za ateistę każdego, kto nie potrzebuje koncepcji boskiego umysłu stojącego za stworzeniem świata. Według takiej definicji ateizm nie jest niczym szczególnym – to po prostu brak wiary w istnienie Stworzyciela.

Tego rodzaju myślenie ma swoją historię. W starożytności ateizm oznaczał odmowę uczestnictwa w tradycyjnych obrzędach na cześć bóstw politeistycznego panteonu. Chrześcijan nazywano więc „ateistami” [greckie słowo *atheos* znaczy „bezbożny”], ponieważ czcili tylko jednego boga. Podobnie jak dziś, ateizm i monoteizm stanowiły dwie strony tego samego medalu.

Jeśli spojrzeć w ten sposób, to łatwo zauważyć, że ateizm nie jest tożsamy z odrzuceniem religii. Dla większości ludzi religia obejmowała raczej pewne praktyki niż wierzenia. Gdy od chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim wymagano stosowania się do wymogów rzymskiej „religii” [łac. *religio*], oznaczało to, że mają uczestniczyć w odpowiednich ceremoniach. Polegały one na oddawaniu czci pogańskim bogom, co nie pociągało za sobą żadnych żądań w kwestii wiary. Słowo „poganin” [od łacińskiego *paganus*] to chrześcijański termin stosowany na początku IV wieku na określenie osób praktykujących tego rodzaju rytuały¹. „Pogaństwo” stanowiło więc nie tyle opis wyznania (osobom uznawanym za pogan nie było nawet znane pojęcie herezji), ile raczej zbiór obserwowanych zachowań.

Może nam się też przydać robocza definicja religii. U źródeł wielu praktyk określanych mianem religijnych stoi potrzeba zrozumienia

¹ Robin Lane Fox, „Pagans and Christians”, Penguin Books, London 2006, s. 31–32. Jeśli nie zaznaczono inaczej, przypisy w książce pochodzą od autora lub zawierają odniesienia do polskich przekładów tekstów cytowanych przez autora.

sensu ludzkiej wędrówki przez świat. Bo może, jak pisał T.S. Eliot w dramacie „Sweeney Agonistes”, koniec końców nie ma nic więcej, jak tylko „narodziny, kopulacja i śmierć”. Człowiek niechętnie przystaje na taką wizję i ze wszystkich sił stara się nadać swojemu życiu głębsze znaczenie. O tej potrzebie sensu świadczy istnienie zarówno plemiennych animistów, jak i członków wielu światowych kościołów, a także wyznawców kultu latających spodków oraz całych armii fanatyków gotowych zabijać i umierać w imię nowoczesnych świeckich ideologii. Powszechna w ostatnim czasie żarliwa niewiara, z najwyższą czcią odwołująca się do przekonania o postępie gatunku ludzkiego, wynika z tego samego impulsu. Religia to próba odnalezienia sensu w zdarzeniach, a nie teoria mająca objaśnić ludziom wszechświat.

Nie można więc powiedzieć, że ateizm to określony światopogląd przejawiający się regularnie w historii, ponieważ na przestrzeni dziejów istniało wiele rodzajów ateizmu, przedstawiających sprzeczne wizje świata. W starożytności – w Grecji, Rzymie, Indiach czy Chinach – powstały szkoły myślenia, które nie negowały wprawdzie istnienia bogów, lecz twierdziły, że nie zajmują się oni sprawami ludzkimi. W ramach tych nurtów rozwinęły się między innymi wczesne warianty filozofii, z których jedne utrzymywały, że cały świat jest zbudowany z materii, inne z kolei unikały spekulacji na temat natury rzeczy. Rzymski poeta Lukrecjusz sądził, że wszechświat składa się z atomów i próżni, podczas gdy chiński mistik Zhuangzi – podobnie jak jego mistrz Laozi, legendarny twórca taoizmu – uważał, że ludzki umysł nie jest w stanie pojąć zasad rządzących światem. Ponieważ owe poglądy nie zakładały istnienia boskiego umysłu odpowiedzialnego za stworzenie świata, zarówno Lukrecjusza, jak i Zhuangziego możemy uznać za ateistów. A jednak

zaden z nich nie roztrząsał kwestii „istnienia Boga”, ponieważ ani jeden, ani drugi nie znał w ogóle koncepcji Stworzyciela, którą by mógł podważyć lub odrzucić.

Religia jest zjawiskiem uniwersalnym, podczas gdy monoteizm występuje raczej lokalnie. Wiele kultur „prymitywnych” wytworzyło rozbudowaną mitologię dotyczącą stworzenia – opowieści o tym, jak powstał świat. Jedne głoszą, że wyłonił się z pierwotnego chaosu, inne, że wyklął się z kosmicznego jaja, czasem uważa się, że powstał z części ciała umarłego boga. Rzadko natomiast występuje w nich bóstwo, które cały wszechświat wymyśliło i stworzyło. Istnieją różni bogowie i rozmaite duchy, nie mają jednak nadprzyrodzonych mocy. W animizmie, będącym pierwotną religią ludzkości, w świecie przyrody aż się roi od duchów.

Nie wszystkie religie opierają się więc na koncepcji Stworzyciela, a w wielu z nich nie ma pojęcia nieśmiertelnej duszy. W niektórych – takich jak te, z których wyłoniła się mitologia nordycka – to bogowie są nieśmiertelni. Grecy politeiści oczekiwali życia po śmierci, uważali jednak, że krainę zmarłych zaludniają cienie osób niegdyś żyjących, a nie ich pośmiertna postać. W starotestamentowym judaizmie również pojawia się tego rodzaju świat zmarłych: szeol. Jezus zaś obiecał uczniom wybawienie od śmierci poprzez zmartwychwstanie ciał, w sposób boski przeistoczonych. Niektórzy ateiści też sądzili, że ludzka osobowość nie ginie wraz ze śmiercią ciała. W epokach wiktoriańskiej i edwardiańskiej część psychologów utrzymywała, że po śmierci człowiek przenosi się w inną sferę bytu.

Tak jak istnieje wiele różnych religii, istnieje też wiele rodzajów ateizmu. W XXI wieku jest on przeważnie jakąś postacią materializmu. To jednak ledwie jeden z wielu światopoglądów wyznawanych przez ateistów na przestrzeni dziejów. Niektórzy – jak na przykład